

Puste gniazdo słynnych ustrońskich bocianów

Data publikacji: 14.06.2007 0:00

□

Państwo Ustrońscy, słynna para bocianów, przeżywają dramat. Żyje już tylko jedno ich pisklę. Maluchowi kibicują tysiące internautów z całego świata.

Państwo Ustrońscy, słynna para bocianów, przeżywają dramat. Żyje już tylko jedno ich pisklę. Maluchowi kibicują tysiące internautów z całego świata.

Pierwsze pisklę podglądanej przez kamerę bocianie pary w gnieździe na szczycie komina w Ustroniu wykuło się 1 czerwca. Bez większych kłopotów, wyglądało na zdrowe. Potem na świecie pojawił się kolejny mały bocian. Problemy zaczęły się dwa dni później, kiedy trzecie pisklę zginęło podczas wychodzenia ze skorupy jajka. Internauci zdążyli zobaczyć tylko jego dziób. Przez jakiś czas bociania para próbowała jeszcze ogrzewać jajko, jednak bez efektu. Fani Ustrońskich oglądali smutną scenę, jak ptaki wyrzucają z gniazda jajko z martwym pisklęciem.

W poniedziałek rano, gdy - jak co dzień - tysiące ludzi zasiadło przez komputerami, by zobaczyć, co słychać u państwa Ustrońskich, okazało się, że jedno pisklę nie daje znaku życia, a drugie ma problemy z oddychaniem. Opiekunowie gniazda postanowili rozpocząć akcję ratunkową. Na miejsce przyjechali strażacy, zabrali z gniazda martwe pisklę i ostatnie, czwarte jajko, z którego nic się nie wykuło. Przeprowadzono sekcję zwłok martwego pisklaka. Badania przeprowadzone przez weterynarzy oraz laboratorium potwierdziły podejrzenia ornitologów - ustrońskie pisklęta cierpią z powodu grzybicy.

- W naturze takie rzeczy często się zdarzają. Bociany wyrzucają martwe pisklę z gniazda, trudno dociec, co się naprawdę stało. Tutaj sytuacja jest inna, bo przez całą dobę życie bocianie rodziny śledzi kamera - tłumaczy Marek Radziszewski, ornitolog, który pomagał w zrealizowaniu projektu podglądania życia ustrońskich bocianów.

Zapadła decyzja, że ostatniemu żywemu pisklęciu trzeba pomóc. Udało się błyskawicznie załatwić zgodę służb ochrony przyrody. We wtorek znowu przyjechali strażacy, wydobyli pisklę z gniazda. Zostało przewiezione do leśnego pogotowia w Mikołowie. Będzie leczone.

- To trudna do wyleczenia choroba. Bocięk przeżył jednak stres związany z odłączeniem od rodziców i transport. Przetrzymał noc, jego szanse rosną - mówi Radziszewski.

Leczenie pisklęcia i jego wykarmienie jest kosztowne, jednak pomagają ludzie z całej Polski.

Państwo Ustrońscy zostali sami w pustym gnieździe. Jest już zbyt późno na drugi, udany lęg. Nawet jeśli złożą jajka, pisklęta nie mają szansy na przeżycie.

więcej: <http://www.bociany.edu.pl/>